

Model narracji o pionierach. Studium nad podobieństwami pamięci zbiorowych

Paweł Lewandowski

Paweł Lewandowski

Model narracji o pionierach. Studium nad podobieństwami pamięci zbiorowych

Pionierów, czyli tych, którzy dokonali czegoś jako pierwsi, wyróżnia się, nadaje się im status ojców założycieli, patronów lub bohaterów. Są oni postaciami odniesienia i twórcami dziedzictwa swoich następców. Stając się przedmiotem pamięci, historyczni aktorzy zdają się przemieniać w powtarzalne postacie umieszczone w konwencjonalnej narracji o początkach¹. Poszukując specyficznych cech przedstawień pionierów, przeprowadziłem analizę porównawczą trzech opowieści: o kolonizatorach Ameryki Północnej, o powojennych osadnikach polskich Ziemi Zachodnich oraz o pierwszych polskich raperach. Obszarem badawczym jest dla mnie domena pamięci zbiorowej, rozumiana szeroko – jako wszelkie formy przywoływania przeszłości i nadawania jej kształtu, które bardziej niż o prawdziwość sądów troszczą się o praktyczne funkcje przeszłości w teraźniejszości i ciążą ku jednoznacznej waloryzacji². Zajmuję się przy tym

Paweł Lewandowski
– doktorant w Instytucie Kulturoznawstwa UW, absolwent historii na UAM w Poznaniu. Interesuje się pamięcią zbiorową, historią antropologiczną, polskimi Ziemi Zachodnimi i cyberkulturą. Publikował w „Przeglądzie Zachodnim”, „Kulturze i Społeczeństwie”, „Nadwarciańskim Roczniku Historyczno-Archiwalnym” i na „Histmag.org”. Kontakt: pajale@tlen.pl

1 Można mówić tu o „familiaryzacji” w rozumieniu Frederica Bartletta. Por. F.C. Bartlett. *Some experiments on the reproduction of folk stories*, „Folk-Lore” 1920, V. 31.

2 Przeanalizowałem przykłady z literatury wspomnieniowej, filmów dokumentalnych, filmów fabularnych, wydawnictw popularnonau-

wyłącznie afirmatywnym trybem pamiętania o pionierach, choć naturalnie heterogeniczna pamięć opowiada ich historie także na inne sposoby³.

W niniejszym tekście przedstawiam egzemplifikację mojej analizy według głównych wątków badanych powieści. Na podstawie stwierdzonych między nimi zbieżności proponuję syntetyczny model narracji o pionierach oraz poszukuję wyjaśnienia podobieństw treści różnych pamięci.

Pionierzy Ameryki Północnej

Historia europejskiej kolonizacji osadniczej w Ameryce stanowi właściwie paradygmatyczny przypadek pionierstwa. Jej dominantami tematycznymi są droga na zachód, walki z Indianami, surowe warunki życia oraz należący do efektów pracy osadników awans i dobrobyt, wpisujący się w motywy *American Dream*.

Pamięć o pionierach rozpoczyna się przeważnie od wskazania miejsca, z którego wyruszają oni w drogę za zachodnie pogranicze. Constance Lindsay Skinner pisze o „przyczółkowych pionierach [*outpost pioneers*]”, którzy „odbyli długą podróż przez morze i ląd ze starego świata prześladowań do tego nowego świata wolności”⁴. Tymczasem w „Nowym Świecie” także odczuwano niedostatek. Permellin Corey Thomson pisze o Rufusie Coreyu:

Tajemnicze wpływy działały w jego umyśle, odciągając od jego górskiej biednej farmy, gdzie starał się ciężko, aby zbudować wygodne życie. Zbocze było wciąż przemacane przez deszcze i śniegi, zabierając całe dobro ziemi w dół razem z nurtem lub osadzając je na brzegach rzeki poniżej; wydzierając mu jakikolwiek większy zysk z jego pracy i czyniąc go nieusatisfakcjonowanym ze swojej sytuacji. Daleki Zachód miał być rozległym przestworem ziemi z urodzajną glebą i nieograniczonymi zasobami oraz kopalniami wielkich bogactw, jedynie niedostępnych

kowych, prasy, wywiadów, tekstów rapowych oraz „popularnego” obiegu kultury (komiksy, gry komputerowe, fora internetowe).

3 Najbardziej kontrastująca z przedstawianą jest pamięć rewizjonistyczna lub odburzawiająca, której hołdują ci, którzy w wyniku działań pionierów utracili swoje ziemie lub pozycje oraz rozczarowani sukcesorzy.

4 C.L. Skinner *Pioneers of the old Southwest. A chronicle of the dark and bloody ground*, Yale University Press, New Haven 1919, s. 33-34.

wzrokowi. Te ukryte skarby czekały tylko na marsz cywilizacji, by je odkryła i wydobyła na światło dzienne.⁵

Aktualne troski zostały więc skontrastowane z wielce obiecującą wizją Zachodu, która kusi nowym życiem i każe wierzyć, że tuż za kolejnym pograniczem znajdują się krainy płynące mlekiem i miodem.

Poczucie deprywacji oraz obietnica nieograniczonych możliwości skłaniają do wyruszenia po lepsze życie. Pionierskie wyprawy wiązały się jednak z ryzykiem. Zależnie od obranego celu droga, w którą wyruszano zazwyczaj wozami, mogła trwać nawet kilka miesięcy. W relacji o jednej z wypraw do Kalifornii czytamy:

Wielu umarło z powodu chorób na początku podróży, a zanim jej koniec został osiągnięty, wielu kolejnych uległo wycieńczeniu, osłabieni przez trudy, które cierpieli. Część spóźnionych emigrantów, którzy zostali złapani w śniegach Sierry, zginęło zanim pomoc mogła do nich dotrzeć. Niektórzy zostali zabici przez Indian.⁶

Droga jawi się jako wysoce niebezpieczna przeprawa. Niemniej jej zapamiętany jako przygodowy charakter został wykorzystany w licznych filmach, serialach telewizyjnych, a także grach video – w tym w kultowej „Oregon Trail”.

Początkowo na pionierów w ich nowym miejscu zamieszkania czekało wiele wyzwań i niedogodności. Warunki ich życia są w pamięci określane głównie przez brak:

My, którzy żyjemy pośród scen obfitości i spokoju, z trudnością możemy sobie wyobrazić, jak kraj mógł wypełnić się mieszkańcami wśród tak wielu okoliczności trwogi, a w dodatku wszystkich trudów związanych z rozpoczynaniem nowego przedsięwzięcia w dziczy; takich jak niedostatek kontaktów społecznych, braki we wszystkich zwyczajnych formach zaopatrzenia dotyczących najbardziej niezbędnych na każdym poziomie cywilizacji artykułów. Nie było młynów, sklepów,

5 P. Corey Thomson *How the coreys went West. Fifty years in crossing the continent*, Press of Frye & Smith, San Diego 1908, s. 45.

6 D.A. Shaw *Eldorado, or, California as seen by a pioneer, 1850-1900*, B.R. Baumgardt & co., Los Angeles 1900, s. 36.

regularnych dostaw odzieży, soli, cukru ani takich luksusów jak herbata i kawa.⁷

Przy tak dojmujących warunkach i skromnych środkach, jakie posiadali pionierzy, tym większa stawała się potrzeba ich własnej pracy w dążeniu do zagospodarowania objętej ziemi. W filmie *The American Pioneer* przedstawiającym modelową historię pionierskiej grupy zasiedlającej Kentucky uwydatniono scenę budowy fortu w nowym miejscu osadnictwa. Krótkim obrazem robót towarzyszy dosadny komentarz narratora:

W końcu doszli do bogatej, żyznej doliny. Doszli do tego, co wydawało się końcem ich podróży. I z wielką wdzięcznością i modlitwą o swoje bezpieczeństwo, zaczęli swoje nowe życie. Aktywność stała się gorączkowa. Domy musiały zostać zbudowane, ziemia musiała zostać obrobiona i ogrodzenie musiało zostać wzniesione dla ich wspólnej ochrony. Czas był istotny, ponieważ nie mogli pozostać bez ochrony, nie tylko przed zawsze wrogimi Indianami, ale i przed nadchodzącą zimą. Mężczyźni, jak i kobiety poszli do pracy, by ciąć, piłować i budować swoje zgrzebne chaty. Każdy pomagał drugiemu w duchu współpracy. Budowanie, oranie i praca były wykonywane narzędziami, które my uznalibyśmy za toporne, wymagające katorżniczego trudu. Musieli polegać tylko na sile własnych mięśni. Surowe materiały pochodziły z lasu i z ziemi. To było ich bogactwem. To dodawało im woli.⁸

Przy okazji niejednokrotnie wymagającego współpracy wysiłku zagospodarowania i obrony pionierskich przestrzeni między osadnikami rodziły się szczególne więzi i powstawała ich zbiorowa tożsamość. Jak wspomina John Turner:

zaczęliśmy organizować cotygodniowe spotkania modlitewne w kolejnych domach w promieniu pięciu czy sześciu mil. I te czasy, mimo że wciąż przynoszące tyle niedoli do zniesienia, teraz wydają mi się należeć do naprawdę najszczęśliwszych lat spędzonych w starym domostwie. Sztywność i formalność nie znajdowała miejsca na tych

7 T. Flint *Biographical memoir of Daniel Boone, the first settler of Kentucky*, George Conclin, Cincinnati 1845, s. 101.

8 *The American pioneer*, Almanac Films, b.d [prawdopodobnie lata 40. XX wieku].

małych zgromadzeniach; i gdy siedzieliśmy w pokoju, niosło to ze sobą atmosferę raczej zjednoczonej rodziny w prostym domu [...]. Wszyscy wydawali się być tam dla przyczyny, by pomagać innym swoją solidarnością i modlitwą, oraz, w podobny sposób, czerpać pomoc od nich i od Boga⁹.

Wspólnota pionierów umacniała się w związku z koniecznością mierzenia się z takimi samymi trudnościami oraz z zagrożeniem ze strony tych samych wrogów. W pamięci zbiorowej są nimi najczęściej „Indianie”, czarne charaktery niezliczonych utworów kultury popularnej. Antagoniści znajdowali się jednak także w nowym społeczeństwie amerykańskim. Jak pisze Friedrich von Gagern: „zdobywcy Kentucky, ci najstarsi, bronili się przed utratą ziemi, przed napływem nieokrzesanych, żądnych łatwego zysku przybyszów. Speculanci handlowali ziemią, skąd wynikały oszustwa i spory”¹⁰. W tym i podobnych opisach dokonuje się narracyjne oddzielenie grupy prawdziwych pionierów od późniejszych oportunistów.

Znój pionierów nie pozostaje w końcu bez rezultatu, a jego znaczenie nie kończy się na biografii samych pierwszych osadników. Benjamin Franklin Shambaugh ocenia znaczenie pionierskiej działalności:

Trudności i niedostatki, przez które przeszli, lecz w których padło wielu ich towarzyszy, teraz stały się im drogą. Byli dumni z wspaniałych wspólnot, które założyli. I gdy wracali do przeszłości, cudowna przemiana, której byli świadkami poruszała ich wyobraźnię. Czuli w pewien sposób, że ich własne proste i skromne życia były prawdziwie częścią historii – historii społeczności, historii państwa, historii narodu, historii ludzkiego postępu.¹¹

Pionierzy Ameryki są tu więc pamiętani jako ci, którzy podłożyli fundamenty dziedzictwa stanowiącego o kulturze zobowiązanych do czci kontynuatorów.

9 J. Turner *Pioneers of the West. A true narrative*, Jennings and Pye, Cincinnati 1903, s. 143.

10 F. von Gagern *Prawdziwe życie Skórzanej Pończochy. Historia pogranicza w latach 1607-1813*, przeł. L. Zacharska, Iskry, Warszawa 1966, s. 143.

11 B.J. Shambaugh *The history of the West and the pioneers*, State Historical Society of Wisconsin, Madison 1911, s. 141-142.

Pionierzy polskich Ziemi Zachodnich

Pamięć o pionierach polskich Ziemi Zachodnich jest często podejmowana jako kontynuacja opowieści o II wojnie światowej. Janina Skwarczek wspominała swój powrót z robót przymusowych do rodzinnego miasta: „Sytuacja jaką zastaliśmy w Częstochowie, nie była zachęcająca. Panowała tu bieda. Nie było pracy, a więc i środków do życia. Zachęcano nas do wyjazdu na Ziemię Zachodnie i obejmowania gospodarstw opuszczonych przez Niemców”¹². Powojenny niedostatek jest tu od razu łączony z możliwym remedium – bogatymi i dostępnymi ziemią na zachodzie¹³.

Budowana przez pogłoski i państwową propagandę wizja pozyskanych terenów skłaniała wielu do poszukiwania szczęścia. Andrzej Trzaska, którego rodzina straciła dom w powstaniu warszawskim, opowiada o drodze na zachód:

Ziemie Odzyskane – nowe perspektywy, gazety, agitacja. Na zachód, na zachód, „El dorado” czeka. Nie możemy dłużej siedzieć rodzinie na głowie. Decyzja – jedziemy, kierunek – Jelenia Góra. Cały nasz dobytek mamy na sobie. [...] Zatłoczony pociąg, każdy przedział ma drzwi na zewnątrz, deski wzdłuż wagonów oblepione ludźmi. Nocny postój w Nysie – znamienny, złowrogi swąd spalenizny. Wreszcie długi całodzienny postój na stacji Jawornik Świdnicki (dzisiejsza Jaworzyna Śląska). Wyjaśnienia kolejarzy – w stronę Jeleniej Góry pozostała jedynie linia jednotorowa, drugi tor wraz z trakcją elektryczną zdążyli już Rosjanie rozebrać jako „zdobycz wojenną”. Ruch wahadłowy, muszą spłynąć transporty wojskowe z zachodu. [...] Nie ujechaliśmy daleko. Pociąg zatrzymał się na stacyjce – budynek z czerwonej cegły. Niezbyt starannie zamalowano nazwę „Freiburg In Schl”. [Świebodzice, gdzie zamieszkał autor]¹⁴

12 Janina Skwarczek z domu Krogulec [b.t.], w: *Relacje i wspomnienia osadników rejonu Gminy Kotla*, wyb. i oprac. J. Baraniecki, M.R. Górniak, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Kotli, Urząd Gminy Kotla, Kotla–Lublin 2012, s. 318.

13 Nie wszyscy osadnicy Ziemi Zachodnich mogą zostać uznani za pionierów – ekspatrianci z Kresów Wschodnich nie przenieśli się dobrowolnie, przez co zapamiętali swój los raczej w kategoriach utraconej ojczyzny.

14 A. Trzaska *Świebodzice – pierwsze dni – pierwsze lata*, http://www.pionierzy.swiebodzice.pl/stromy/ps_trzaska_a.htm (29.5.2014).

Nawet jeśli wyprawa w poszukiwaniu nowego domu nie wymagała tym razem przemierzenia całego kontynentu, to z uwagi na warunki powojennego podróŜowania zdarzało się, Ŝe zapamiętywano ją jako osobistą „Odyseję”.

Oprócz nadziei związananych z rozpoczynaniem nowego Ŝycia dotarcie do celu i konfrontacja z jego obliczem wprowadzały do pionierskiego przedsięwzięcia obawy. Hieronim Staszewski następująco wspominał swoją inicjację: „Pierwsze nasze zetknięcie się z Koszalinem – to spalony dworzec kolejowy. Zrobiło to na nas niemiłe wrażenie. Nasuwało od razu myśl, Ŝe Ŝycie nasze w nowym miejscu zamieszkania i pracy nie będzie lekkie, Ŝe czeka na nas niemały trud przy odbudowie miasta”¹⁵. Opis zniszczeń, niedoborów, niewygód i zagrożeń stanowi rozbudowaną sekwencję w wiêkszości przypadków pamięci o pionierach. Bogdan Snoch tak opisał pierwsze kroki pionierów: „Przyjeżdżali na zgliszcza i ruiny, w początkowym okresie jeszcze płonące. Brakowało inwentarza Ŝywego, nasion, maszyn i narzędzi rolniczych. Rozpoczynali niemal wszystko od podstaw”¹⁶.

Częsty w omawianej pamięci topos zaczywania „od zera” wskazuje na trudne warunki i niewielkie zasoby pionierów. Franciszek Bartczak mówi zwięzle: „Za wyjątkiem siedziby nie mieliśmy nic – ani co jeść ani gdzie spać”¹⁷. Pamięć braków odnosi się takŷe do informacji, wiedzy i doświadczenia w stosunku do potrzeb pionierskiej organizacji. Zdzisław Szewczyk stwierdza: „Lata 1945-46 były okresem wytęŷonej pracy, utrudnionej brakiem jakiegokolwiek przeszkolenia. Wiêkszość spraw załatwialiśmy wedłuŷ własnego uznania, na tak zwany chłopski rozum”¹⁸. Mimo trudności wspomnienia tego rodzaju noszą ślady pasjonującego doświadczenia początkowej improwizacji.

W trudnych warunkach i przy skromnych środkach, praca pionierów nabiera prawdziwie heroicznego wymiaru. W *Księdze XXV-lecia Politechniki Wrocławskiej* odnajdziemy interesujący fragment:

15 H. Staszewski *Początki spółdzielczości w Koszalinie*, w: *Lata pionierskiego trudu. Wybór wspomnień mieszkańców Ziemi Koszalińskiej*, oprac. Z. Głowacki, J. Narkowicz, Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Koszalin 1970, s. 203.

16 B. Snoch *Powrót do piastowskich granic*, WSiP, Warszawa 1982, s. 103.

17 F. Bartczak *Organizowanie milicji w powiecie kołobrzeskim*, w: *Lata trudnej służby. Wspomnienia koszalińskich milicjantów 1945-1949*, Ośrodek Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Koszalin 1970, s. 50.

18 Z. Szewczyk *Trudne lata na wiejskiej placówce*, w: *Lata trudnej służby*, s. 65.

Kraj był w ruinie, dymiły zgliszcza, ale konieczność kształcenia naukowców i kadr powstającego z gruzów przemysłu była wtedy od razu zadaniem oczywistym, o znaczeniu ogólnonarodowym. Ślady wojny widoczne były jeszcze na każdym kroku, natrętnie nasuwały się przed oczy słuchaczy pierwszego wykładu, który odbył się już 15 listopada 1945 r. Nawet nie można powiedzieć, by był on uwieńczeniem kilkumiesięcznego, dramatycznego nieraz, a zawsze ofiarnego trudu profesorów i studentów. Nie był to jeszcze czas wieńczenia wysiłków; dzieło odbudowy trwało, angażując bez reszty serca i umysły. Pionierom prac towarzyszyły upór i determinacja, nie pozbawione romantyzmu. Solidarność i ofiarność, zarówno profesorów, jak i studentów, przeszły do legendy Uczelni.¹⁹

Tak jak w przykładzie amerykańskim, tak i w omawianej tutaj pamięci szczególne okoliczności życia i pracy tworzą szczególne więzi między ludźmi. Jan Talaga wspominał:

W pamięci jak żywe mam jeszcze obrazki z pierwszych prac społecznych przy odgruzowywaniu, kiedy to ludzie, bez względu na zapartywania i przekonania i bez względu na wykształcenie i stanowisko służbowe, stawali obok siebie, przy każdej akcji, przy każdej pracy dzielili się rodzinnymi wspomnieniami, kawałkiem chleba czy papierosem. Popijali herbatę z jednego kubka, czy jadali ciepłe zupy z jednego kotła, a potem razem śpiewali piosenki ludowe, patriotyczne i rewolucyjne.²⁰

Powstająca pionierska wspólnota jest zarazem oddzielana w pamięci od przeciwników jej przedsięwzięcia, wśród których sytuują się butni Niemcy, partyzantka Wehrwolfu, czerwonarmiści, a także polskie oddziały podziemne, szabrownicy i zwykli bandyci korzystający z nieustabilizowanej sytuacji nowych ziem. Leopold Klin snuł swoje wspomnienia o początkach w iście sensoryjnej atmosferze:

19 *Księga XXV-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945-1970*, red. T. Kolendowicz, B. Kałużyńska-Marynowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970, s. 5.

20 J. Talaga *Moja więź z Wrocławiem*, w: *Tu jest nasza Ojczyzna. Z pamiętników mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych*, oprac. B. Gołębiowski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981, s. 244.

Z zapadnięciem zmroku ludzie, a szczególnie ci na peryferiach miasta czuli się jakby naprawdę żyli na Dzikim Zachodzie. Na noc ustawiali przy łóżkach łomy, siekiery i wszelkie inne, nadające się do obrony ostre narzędzia, a także butelki z kwasem solnym, siarkowym i azotowym. Byli również i tacy, co po nocy odważnie chodzili, i to bardzo głośno. Tych właśnie najwięcej się obawiano, gdyż spotkawszy kogoś na swojej drodze, pozbawiali go natychmiast zegarka, obrączki i pieniędzy, a bardzo często i ubrania z bielizną.²¹

Mimo wszelkich przeciwności pionierzy polskiego Zachodu kontynuują starania i po niedługim czasie mogą cieszyć się zakończoną sukcesem misji. Bronisław Gołębiowski następująco zrelacjonował jej efekty:

Pomyśleć tylko, że wtedy, w tak trudnych warunkach, 3-5 lat wystarczyło, aby jedna trzecia kraju powołanego do życia w nowych granicach po najstraszliwszej z wojen, została przez naród wracający z wszystkich stron świata do ojczyzny umęczonej, od nowa odgruzowana, odminiowana, zasiedlona, zagospodarowana, nasycona polską kulturą i intensywnym życiem społeczno-politycznym i gospodarczym.²²

Dzieło zagospodarowania powstaje zadziwiająco szybko i przybiera postać dokonaną. Pionierzy zostają w pamięci zbiorowej określani jako założyciele nowego porządku i przechodzą do Historii, co najmniej w jej lokalnym wymiarze.

Pionierzy polskiego rapu

Pamięć o pionierach polskiego rapu istotnie różni się od poprzednich przykładów. Odnosi się do historii działań innego rodzaju. Nie angażują one bezpośrednio podróży, nie wymagają fizycznej budowy otoczenia, nie wystawiają na zagrożenia ani nie konfrontują z innością. Włączenie tej pamięci do porównania, choćby na zasadzie metonimii, może być jednak przydatnym eksperymentem. Prekursorów polskiego rapu nazywa się wszakże *expressis verbis* pionierami.

21 L. Klin *Horyzont miasta*, w: *Wiosna na rumowisku i inne wspomnienia pionierów*, oprac. Z. Linkowski, Gorzowskie Towarzystwo Kultury, Gorzów Wielkopolski 1987, s. 100.

22 B. Gołębiowski *Wstęp*, w: *Tu jest nasza Ojczyzna...*, s. 8.

Jako początki rapu w Polsce wskazuje się indywidualne fascynacje pochodzącym z USA stylem. Abradab wspominał: „Jak myśmy zaczęli w Katowicach, to nie było hip-hopu w ogóle, ani w Polsce, ani w Katowicach. Nie było sklepów muzycznych, nie było telewizji muzycznych, gazet hip-hopowych. Nic, nic po prostu, zupełnie. Także przecieraliśmy sobie szlaki sami”²³. Idąc za sugestią ostatniego zdania, odpowiednikiem pionierskiej wędrówki można uznać proces docierania do niedostępnej muzyki, wiedzy i artefaktów związanych z tak zwaną kulturą hip-hopową.

Pamięć o pionierskim okresie bywała wielokrotnie tematem rapowych utworów. O momencie inicjacji mówi chociażby *Cofnij się* Trzeciego Wymiaru: „Ten rap zacząłem dawno temu kiedy nie było supermanów / kiedy rodzimi raperzy jeszcze nie mieli super genów / producenci super e-mu, sam nie wiem czemu / wtedy postanowiłem stworzyć tę sztukę samemu”. Bohaterowie pamięci o „dawnych” czasach polskiego rapu zaczynają od trudnych warunków, ograniczonych środków i improwizacji. Kolejny raper, Numer Raz, wspominał w wywiadzie: „Jeżeli chodzi o możliwości muzyczne na ten okres, no to niestety była to ciężka sprawa, bo po pierwsze ani nie było sprzętu / my nie mieliśmy sprzętu żadnego. Nie mieliśmy płyt, z których moglibyśmy sampłować, bo wtedy jeszcze ani nie mieliśmy jeszcze hajsu za bardzo żeby / żeby kupować te płyty i tak dalej. Także, sam początek, no to był naprawdę ciężki”²⁴. Pamięć o prowizorycznych metodach podkreśla także nazywana matką chrzestną polskiego hip-hopu Bogna Świątkowska: „To było surowe i dzikie, ale prosto z serca. Właśnie oni tworzyli awangardę polskiego hip hopu. Najpierw nagrywali coś w domu na kasetach i rozprowadzali wśród znajomych. Tak budowała się grupa odbiorców. Powoli od nagrań domowych doszli do półprofesjonalnych”²⁵.

Nośną realizacją pamięci o pionierach polskiego rapu jest film fabularny „Jesteś Bogiem” z 2012 roku, który poza osobistymi losami członków Paktofoniki przedstawia niemal modelowy przebieg rozwoju zespołu od mglistego marzenia, przez przeciwności, do komercyjnego sukcesu. Abradab wyraził swoje obawy o to, „że ten film stworzy pewien nowy wizerunek

23 Abradab *Prawdziwa Historia. Wywiad dla magazynu Ślizg*, reż. Flintstone, 2004, <https://www.youtube.com/watch?v=Ax3v8lRsFjM> (30.5.2014).

24 Płyta DVD [b.t.], w: B. Adamczyk, P. Tarasewicz *Encyklopedia polskiego hip-hopu*, In Rock, Poznań 2004.

25 L. Ostalowska *Czwarty obieg?*, „Gazeta Magazyn” listopad 2001 nr 48, http://www.hiphop-to-run.com.pl/artykuly.php?artykul=czwarty_obieg (31.5.2014).

zespołu, któremu wiatr wieje w oczy i gdzieś tam po kątach tworzy swoją znakomitą muzykę. To ładny etos, ale mija się z prawdą²⁶. Są to najwyraźniej wątpliwości świadka historii obserwującego powstawanie na jej bazie zestetyzowanych narracji. Nieprzypadkowe wydaje się jednak, że ów wykorzystany w filmie „etos” przypomina zakreślaną tu pamięć o pionierach.

Czas początków, kiedy nieliczni raperzy dzielili ze sobą nietypową pasję, jest przedstawiany jako okres łączących ich wyjątkowych więzi. Jak wspominał Liroy: „Przywoziliśmy demówki na imprezy Volta w warszawskich Hybrydach, chociaż byliśmy z Kielc. Wtedy nie było podziałów. Jak w 1993 roku zrobiłem Rapmanię, pierwszy tego rodzaju festiwal w Europie, przyjechało na niego około tysiąca osób. Z całego kraju. Mocno zakręceni ludzie, prawdziwi fani”²⁷. W okresie początków nieduża scena rapowa umożliwia bliskie prywatne znajomości i profesjonalną współpracę, które po czasie wspomniano z kombatanckim rozrzewnieniem.

Raperzy mieli też swoich antagonistów, których upatrywali we władzy, mediach, hermetycznym rynku muzycznym, przedstawicielach „łżejszej” muzyki, a także komercyjnych raperach, którym Peja czyni wyrzuty w utworze „xeroboy”:

Są tacy pasjonaci, których ten stan rzeczy boli
 Że większość super MC dla pieniędzy się w tym szkoli
 To jedyna motywacja, bo gdzie byłeś w dawnych czasach?
 Chociażby z pięć lat temu, mówisz, że dupę zawracam
 Kiedy nie było przemysłu, kim byłeś punkowcem?
 Teraz hip-hopowcem, kserowanym gotowcem

Pojawienie się oportunistów w świecie pionierów rapu wskazuje, że zaczęli oni dysponować cennym kapitałem. W pamięci zbiorowej odnajdziemy wiele wspomnień o sukcesie i satysfakcji z rozwoju, jakiego doświadczyło pionierskie dzieło, np. w słowach cytowanego już Liroya:

26 *Abradab o „Jesteś Bogiem”. Ważny film, ale rozmija się z prawdą, rozmawiał Mariusz Wiatrak, 20.9.2012, http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114548,12519837,AbradAb_o__Jestes_Bogiem__Wazny_film__ale_rozmija.html?as=2 (30.5.2014).*

27 *Liroy Mieszkałem ludziom we łbach, Rozmowa Bartka Chacińskiego, 18.5.2012, <http://www.polityka.pl/kultura/rozmowy/1526925,1,rozmowa-z-liroyem.read#ixzz2PQRHjfmj>, (8.5.2014).*

Hip-hop to jest inne spojrzenie na świat, to coś więcej niż jakaś moda. Rap stał się powszechną alternatywą do śpiewania. To już nawet nie jest jedynie styl. [...] Wystarczy spojrzeć do pierwszej dziesiątki zestawień bestsellerów, żeby się przekonać, jak bardzo inspiruje inne gatunki. Jeśli zapytasz moją córkę, ona dalej najbardziej lubi rap. Chłopaki na osiedlach dalej piszą teksty, zakładają nowe składy.²⁸

Praca pionierów polskiego rapu prezentuje się więc jako sensowna i owocna, przy czym z jej efektów korzystają nie tylko uznani pionierzy, lecz także kolejne pokolenia.

Model narracji o pionierach

Analiza porównawcza wybranych realizacji pamięci o pionierach pozwala oprócz niezaprzeczalnych różnic stwierdzić zbieżności między nimi – w obrębie tej samej historii, a także między trzema analizowanymi przypadkami. Podobne komponenty układają się w rozpoznawalną na poziomie uogólnienia linię rozwoju wydarzeń. W niezadowalający stan początkowy wkracza obiecująca odmiana wizja odległego kraju lub zjawiska. Wywołuje pragnienie, które skłania do odważnej decyzji i wyruszenia w drogę. Po uciążliwej podróży pionierzy docierają do celu, gdzie następuje inicjacja, w której szczególnym urokiem spowite są „pierwsze razy”. Trudne warunki i prowizoryczne środki założycielskiego okresu wymuszają na pionierach tytaniczną pracę. Bohaterowie wytrwale stawiają czoła przeszkodom, a wspólne doświadczenia tworzą między nimi wyjątkową więź. Powstająca wspólnota musi przeciwstawić się antagonistom obecnym na zewnątrz i, pozornie, wewnątrz własnej grupy. Na koniec pionierska praca owocuje osobistym spełnieniem i stworzeniem cennego dziedzictwa. Syntezę omawianej pamięci można przedstawić w formie tabeli.

Sekwencja	Pionierzy Ameryki	Pionierzy Ziemi Zachodnich	Pionierzy polskiego rapu
Stan początkowy	Niedostatek, brak wolności, prześladowania	Bieda, wojenne zniszczenia, rozbite rodziny	Anomiczna rzeczywistość polskiej transformacji

²⁸ Tamże.

Wizja (motywacja)	Zachód, wolność, urodzajna ziemia do wzięcia na własność	„Odzyskane”, „prapolskie”, bogate, dostępne ziemie na zachodzie	Oryginalny styl, ideowa bliskość, możliwość ekspresji i sukcesu
Decyzja	Opuszczenie domu i migracja na zachód	Migracja na zachód. Rozpoczęcie nowego życia	Zaangażowanie w subkulturę hip-hop
Droga	Niebezpieczna i długa podróż na zachód	Niebezpieczna podróż na zachód	Poszerzanie znajomości hip-hopu
Inicjacja	Budowa osady lub domu; pierwszy dom, pierwsze plony	Poszukiwanie mieszkania i pracy; pierwsza noc, pierwszy posiłek, pierwsza polska msza	Rozpoczęcie własnej twórczości; pierwsze nagranie, pierwszy występ
Podniosłe doświadczenie (misja)	Tworzenie nowego, postęp cywilizacji, budowa imperium	Tworzenie nowego, historyczne wydarzenia, „odzyskanie”	Tworzenie nowego stylu, wyznaczenie trendów, głos ulicy, głos młodych
Trudne warunki	Amerykańska dzicz, osamotnienie, niebezpieczeństwa	Rumowiska, obca przestrzeń, dezorganizacja, niepewność	Brak wiedzy technicznej, pogarda wobec młodych twórców i ich muzyki
Skromne środki	Prymitywne narzędzia, nieliczna grupa ludzi, brak zapasów	Zniszczone i ograbiane ziemie, brak umiejętności, problemy aprowizacyjne	Prowizoryczne narzędzia, brak dostępu do studia, „podziemna” dystrybucja
Ciężka praca	Budowa od nowa siłą własnych mięśni	Zaczynanie od podstaw, odbudowa, oswajanie	Mozolne ćwiczenia, cały biznes na barkach raperów
Wspólnota	Zjednoczenie przez trudne warunki, wzajemna pomoc	Solidarność nowej polskiej społeczności, wzajemna pomoc	Elitarna społeczność raperów, wymiana doświadczeń
Antagoniści	Indianie, zwierzęta, dzicz; spekulanci, banici	Niemcy, Sowieci, bandyci, partyzanci; szabrownicy	Mainstream, media, wydawcy; oportuniści
Spełnienie (dziedzictwo)	Ucywilizowanie dziczy, pochodź imperium, rozwój miejscowości, osobiste spełnienie	Zagospodarowanie, odbudowa, polonizacja, lokalny rozwój, osobiste spełnienie	Sukces polskiego rapu, stałe miejsce w kulturze artystycznej, osobisty dobrostan pionierów

Zaproponowany model narracji o pionierach należy rozumieć jako rodzaj otwartej struktury, w którą różne opowieści mniej lub bardziej ściśle wpisują się, wyrażając pamięć o oznaczonej jako pionierska przeszłości. Poszczególne sekwencje nie zawsze są na równi rozbudowane – jedna lub kilka z nich może zdominować resztę, a także zawierać pomniejsze wątki i zwroty akcji. Inne sekwencje mogą rozegrać się pokrótce lub wcale nie wystąpić. Zaproponowana kolejność została ułożona logicznie, ale w większości sekwencje pozostają przestawne. Mogą się one również łączyć lub wzajemnie ze sobą przeplatać. Ponadto tak ogólne sekwencje stanowią elementy innych pamięci, a także występują pojedynczo jako odrębne opowieści. Dopiero ich odpowiednie połączenie i wypełnienie aurą doniosłości sprawia, że tworzą heroizującą narrację o pionierach.

Podobieństwa pamięci

Możliwość uporządkowania różnych pamięci o pionierach według tej samej sekwencji każe zapytać o istotę zachodzącego między nimi podobieństwa. Idąc za poniekąd narratologicznym efektem dotychczasowego działania, warto pełniej wykorzystać narzędzia badawcze dotyczące narracji²⁹. Pamiętać można tylko to, co zostało choćby prowizorycznie zrozumiane, dlatego nieposiadającym przyrodzonej formy i znaczenia wydarzeniom trzeba nadać sens, status i pozycję wśród innych historii³⁰. Uniwersalnym sposobem obróbki domagających się znaczenia doświadczeń jest narracja, która porządkuje treści w koherentną całość – np. opowieść o pionierach³¹.

29 Por.: A. Erll *Narratology and cultural memory studies*, w: *Narratology in the age of cross-disciplinary narrative research*, ed. S. Heinen, R. Sommer, Waltery de Gruyter, Berlin 2009; B. Neumann *The literary representations of memory*, w: *Cultural memory studies. An international and interdisciplinary handbook*, ed. A. Erll, A. Nünning, Walter de Gruyter, Berlin 2008; W. Müller-Funk *On a narratology of cultural and collective memory*, „Journal of Narrative Theory” Summer 2003 vol. 33, no. 2.

30 Czasami to opowieść poprzedza działanie i tak pamięć, jak i wydarzenia podążają za schematem narracyjnym. Rozbudowane wizje stojące u źródeł pionierskich przedsięwzięć zdają się właśnie takim przypadkiem.

31 Jeśli Hayden White twierdzi, że historiografia jest literaturą, to w podobnym sensie zasada ta odnosi się do większości form, w jakich realizuje się pamięć zbiorowa. Birgit Neumann mówi nawet o „fikcjach pamięci”, wskazując tożsamość opowieści literackich i relacjonujących przeszłość. B. Neumann *The literary representations of memory*, s. 334. Por. H. White *Kosmos, chaos i następstwo w przedstawieniu historiologicznym*, w: *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych. Antologia przekładów*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

Jej przedmiot stanowi uporządkowany logicznie rozwój wydarzeń w czasie. Ma ona widoczny początek, rozwinięcie i zakończenie, wzdłuż których następuje przejście z jednego stanu w inny, a przy tym zawiera napięcia dramaturgiczne.

Forma narracji jako wspólna zasada konstrukcji pamięci o pionierach to pierwsze źródło zbieżności. Kolejne analogie kryją się w budujących ją typowych tematach³², motywach, toposach³³, kreacjach postaci³⁴, formułach³⁵ czy też figurach retorycznych. Przeszłość dostarcza tu potencjału, który daje się sprawnie podjąć na użytek opowieści. Sytuacja początku, trudnych warunków i wymagającej pracy realizowanej przez nieliczną grupę ludzi, która mimo przeciwności dopina celu, osiągając osobiste spełnienie i tworząc znaczące dzieło, to wdzięczne i znane z licznych opowiadań tematy o uniwersalnie egzystencjalnym wymiarze. Pionierstwo przedstawia się jako rodzaj transgresji fundowanej na zerwaniu więzi z dotychczasowym środowiskiem lub porządkiem. Nie kończy się jednak na negacji, gdyż właściwym sensem działań pionierów jest podjęta w wybranym miejscu budowa nowego świata. W pamięci pionierzy zaczynają od zera, wyznaczają szlaki, wykonują tytaniczne prace, zmagają się z obskurantami i oportunistami, samemu pozostając bezinteresownie i wytrwale przy podjętej misji.

W pamięci o pionierach występuje wyraźna fokalizacja sprowadzająca przedstawienie do perspektywy głównych protagonistów. Pionierzy są pierwszoplanowymi bohaterami przeciwstawionymi narracyjnym oponentom, którzy stają im na przeszkodzie. Pamięć o pionierach operuje też właściwymi sobie przedstawieniami miejsc i czasu. Początkowo obce i nieprzyjazne przestrzenie są jednocześnie obietnicą rozwoju i lepszego życia. Ich rozpoznawanie, osvajanie i zagospodarowanie staje się historią awansu, załączkiem lub trawestacją *American Dream*. Opowieści o pionierach są przedstawiane retrospektywnie, a rozgrywają się na ogół w liniowym

32 Por. B. Keunen *Cultural thematic and cultural memory. Towards a socio-cultural approach to literary themes*, w: *Methods for the study of literature as cultural memory*, ed. R. Vervliet, A. Estor, Rodopi, Amsterdam–Atlanta 2000.

33 Por. S. Bednarek *Mnemosynteza polska, w: Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012.

34 Por. S. Czarnowski *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk, bohater narodowy Irlandii*, przeł. A. Glinczanka, K. Kasprzykówna, *Dzieła*, t. 4, oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski, PWN, Warszawa 1956.

35 Por. E. Kosowska *Przyszłość dyskursu a pamięć kulturowa*, „Prace Kulturoznawcze” 2013, t. 15.

czasie naznaczonym kolejnymi przełomami (wyruszeniem w drogę, inicjacją i „pierwszymi razami” o różnym charakterze).

Przez omawianą pamięć przezierny wzorzec pioniera i traktującej o nim narracji. Presuponuje on określone aspekty fabuły lub rozwiązania retoryczne i dopiero ich zbliżona asymilacja w pamięci nadaje przeszłości status pionierskiej. Można zapytać, czy nie mamy do czynienia z formą *quasi-gatunkową*³⁶. Roger Schank i Robert Abelson twierdzą, że posługując się pamięcią, nie tyle opowiadamy, co dopasowujemy (*story-fitting*) swoje relacje do „szkieletów opowieści” (*story skeleton*), czyli znanych ram narracyjnych³⁷. Ułatwiają one opracowanie pamięci w komunikowalną, harmonijną i perswazyjną formę, usprawniając tym samym odbiór. Szkielety opowieści poświęcają przy tym to, co szczególne, na rzecz tego co, ogólne, schematyczne i znajome³⁸. Dopuszczając istnienie gatunków pamięci, opisany powyżej przypadek można by syntetycznie nazwać „pionierstwem” (którego przedmiotem może być ziemia, muzyka, technologia, instytucja itp.). W ramach heurystycznego doświadczenia dałoby się go łączyć z mitem lub eposem i umieścić między modusem romantycznym a komediowym³⁹.

Jeśli mówię o modelu, gatunku i narratologii, to nie mam jednak na myśli poszukiwania uniwersalnej gramatyki pamięciowych opowiadań. O ile mamy tu mimo wszystko do czynienia ze strukturami, to są to struktury dynamiczne: zmienne w czasie, kulturowo zróżnicowane, istniejące nie absolutnie, lecz przez ich repetytywne odtwarzanie w kolejnych narracjach. Powyższe rozumowanie należy zatem uzupełnić o problem relacji intertekstualnych. Nie tylko teksty powstają pod wpływem innych tekstów, lecz także pamięć jest kształtowana pod wpływem elementów innych pamięci, w nawiązaniu do nich lub z ich wykorzystaniem. Idąc dalej, można twierdzić, że struktury narracyjne są dostępne konstrukcji określonej opowieści

36 Por. J.K. Olick *Genre memories and memory genres. A dialogical analysis of may 8, 1945 commemorations in the Federal Republic of Germany*, „American Sociological Review” 1999, vol. 64, no. 3.

37 R.C. Schank, R.P. Abelson *Knowledge and memory. The real story*, w: *Knowledge and memory. The real story*, ed. R.S. Wyer jr., Lawrence Erlbaum Associates, New York 2014, s. 65.

38 Na gruncie historii mówionej Piotr Filipkowski mówi o budowaniu opowieści autobiograficznych z powtarzalnych modułów, P. Filipkowski *O relacjach byłych więźniów kacetów w kontekście czasu, miejsca i sytuacji ich powstania (albo o pożytkach z historii mówionej)*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2012, r. II, s. 49.

39 N. Frye *Anatomia krytyki*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2012; H. White *Metahistory. The historical imagination in nineteenth-century Europe*, The John Hopkins University Press, Baltimore 1973.

właśnie przez kontakt z intertekstem, będącym rodzajem repertuaru dostępnych w otoczeniu kulturowym utworów (pamięci), ich elementów i sposobów tworzenia⁴⁰. W takim ujęciu sama pamięć gra też rolę medium, przez które intertekst staje się dostępny tworzeniu określonej opowieści. Różne pamięciowe narracje o przeszłości (zwłaszcza tematycznie zbieżne) pozostają, po pierwsze, pod swoim wzajemnym wpływem, a po drugie, zapożyczają się u innych rodzajów narracji (historycznych, literackich, filmowych, komiksowych *etc.*) i dostarczają im materiału⁴¹.

Obecne w pamięci o pionierach wątki były konstytutywnymi elementami różnorodnych opowieści od starożytnych mitów do współczesnych gier komputerowych. Omawiana pamięć wplata się więc w szeroki intertekstualny kontekst, zyskując jego mocą zrozumiałą i efektowną formę. Aby narracja stała się popularna, a następnie, by została utrwalona i przekazana, musi odwołać się do podzielanych przez swoich odbiorców wartości oraz wspólnego repertuaru tematów, symboli i form. Zewnętrzne podobieństwa nie ujmują opowieści prawdziwości, a wręcz przeciwnie – uwiarygodniają ją.

Wydaje się, że pamięć cechuje łatwość nawiązywania do kanonu najbardziej wyrazistych i upowszechnionych opowieści. Czyni to pamiętane bardziej inteligibilnym, a także ustanawia pozycję pamiętanego jako na tyle ważnego, że poddaje się porównaniu z kanonem. Uczestnicy pionierskiej historii często idealizują i dowartościowują swoje wspomnienia, co wyraża ich autentyczne przekonanie, że brali udział w ważnych wydarzeniach. Stylizacja opowieści jako doniosłej i bohaterkiej włącza historię pionierów do zbioru opowiadanych w taki sposób historii, dzięki czemu zostaje ona uprawomocniona jako istotny przedmiot pamięci.

Interesującym przykładem transmedialnej intertekstualności pamięci zbiorowej jest opisane przez Haralda Welzera przeplatanie się wspomnień Niemców o narodowym socjalizmie z filmowymi przedstawieniami okresu⁴². Filmy dostarczały pamięci wzorców opowieści, służyły jako

40 Renate Lachmann twierdzi, że (szeroko pojęta) literatura jest pamięcią kultury, a intertekstualność podtrzymuje i produkuje pamięć literatury, R. Lachmann *Mnemonic and intertextual aspects of literature*, w: *Cultural memory studies*, s. 301, 309.

41 Astrid Erll określa formy pamięci jako „transmedialne fenomeny”, A. Erll *Narratology and cultural memory studies*, s. 224.

42 H Welzer *Materiał, z którego zbudowane są wspomnienia*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Universitas, Kraków 2009.

odwołanie egzemplifikujące pewne rodzaje zdarzeń, a także okazywały się źródłem całych scen, które protagoniści niepostrzeżenie dla siebie zasy-milowali i opowiadali jako własne wspomnienia. Wydaje się, że zwłaszcza w przypadku intensywnie reprezentowanych zdarzeń, a takimi były (przynajmniej okresowo i przynajmniej lokalnie) pionierskie historie, pamięć splata się nieuchronnie z wtórnymi przedstawieniami, które same w sobie korzystają przecież właśnie z zasobów pamięci.

Zakończenie

Odnalezione w ramach analizy porównawczej modelowe podobieństwa pamięci o różnych pionierskich grupach są frapującym zjawiskiem. Pó-twierdza się w nim to, że treść pamięci to nie tyle zapis doświadczeń, co przetworzona wersja przeszłości, złożona również z przekraczających gra-nice wpływów wielu pozornie odległych porządków, jakości czy aktorów. Warto zauważyć, że w zastosowanym w ramach teoretycznej interpretacji myśleniu strukturalistycznym i intertekstualnym kluczową rolę odgrywają wewnętrzne i zewnętrzne relacje, w jakie wchodzi pamięć. Choć trudno je wyliczyć w sposób kompletny, w powyższym tekście starałem się wska-zać najważniejsze z punktu widzenia analizowanych opowieści.

Abstract

Paweł Lewandowski

UNIVERSITY OF WROCLAW

A model of the pioneer narrative: similarities in collective memories

This articles compares pioneer figures in three areas of collective memory: the Euro-pean colonization of North America, the resettlement of formerly German territories by Poles after World War II, and the beginnings of Polish rap music. Lewandowski uncovers significant similarities in the ways pioneer figures are constructed and in the ways their deeds are narrated. His interpretation of these similarities leads to a general model of the pioneer narrative.